Nr. 252. We Lwowie Piątek dnia 31. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. października.

W sprawie stosunków prawnych przemysłu naftowego otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące uwagi, które podajemy do wiadomości kół interesowanych:

Rozstrzygnienie Trybunału administracyjnego z dnia 21. czerwca 1884 l. 1341 (Budwiński nr. 2180) zawiera motywa, których nie można pominąć milczeniem, zwłaszcza że rozstrzygnienie powyższe usuwa zupełnie ustawę górniczą i prawa przez wyłączność (*Freischurf*) nabyte, i poddaje przemysł naftowy bezwarunkowo ustawie przemysłowej. Rozstrzygnienie to nabiera większej wagi w obec praktyki, jaka do czasu uchwalenia państwowej ustawy naftowej (11. maja b. r.) utrwaliła się w urzędach górniczych i czyni nawet dawne koncesje na eksploatację pól górniczych (*Grubenfelder*) zupełnie iluzorycznemi.

Spółka w Tr... uzyskała na mocy koncesji Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 23. kwietnia 1883 do l. 1315 i 1316 prawo eksploatacji pól górniczych, częścią na siarkę, częścią na siarkę i wosk ziemny, a to na podstawie poświadczeń wyłączności (*Freischurf - Anmeldungsbestätigung*) dnia 23. kwietnia 1879, a względnie 24. kwietnia 1883 do l. 299, przez okręgowy urząd górniczy we Lwowie wydanych. Mimo postanowienia §§ 22 i 31 ustawy górniczej, zapewniającej poszukującemu wyłączne prawo do koła horyzontalnego, promieniem 425 metrów zakreślonego (*Schurfkreis*), udzieliło Starostwo w Dr... po odbytej na dniu 7. lipca 1883 komisji, koncesję z dnia 24. lipca 1883 do l. 11.624 na założenie i pogłębienie 8 szybów, celem wydobywania petrolu i wosku ziemnego. Motywa Trybunału admin. podnoszą tę okoliczność, że pytanie, czy petrol i wosk ziemny jest regalem, w Galicji przynajmniej w obec [illegible] rozporządzenia z dnia 22. stycznia 1862 nie zostało [illegible] rozstrzygnięte, a ustawa z d. 11. maja b. r. jest niejako interpretacją i uznaniem prawa przynależności olejów i wosku ziemnego do gruntu i że załący wcale tem zaprzeczyć nie może, iż koncesjonarjusz wydobyty wosk ziemny i oleje obracał „na inne, a nie na cele oświetlania." Z tego powodu jest według zdania Trybunału administracyjnego koncesjonowanie szybów na petrol i wosk ziemny w podobnym razie zupełnie uzasadnionem.

Nie chcemy [illegible] przeciw temu zdaniu, chociaż praktyka poucza nas inaczej. I tak w ubiegłym roku (w grudniu) rozstrzygnęło Ministerstwo rolnictwa, że wykonywanie praw wypływających dla właściciela gruntu z §§ 124. i 125. ust. górn. jest w obec właściciela pola górniczego pozostawionem jego prywatnej kontroli, to jest, że właściciel w danym wypadku musi udowodnić, iż wydobyte produkta górnicze zostały użyte na cele oświetlania, i dopiero na tej podstawie może żądać od właściciela kopalni zwrotu tych produktów za zwrotem kosztów odbudowy i wydobycia (*Gewinnungs und Förderungskosten*).

Przeprowadzenie powyższego negatywnego dowodu jest według naszego [illegible] rzeczą trudną i prawie niemożliwą, a zatem właściciel kopalni korzystał w obec właściciela gruntu z ochrony, udzielonej mu przez ustawę górniczą. W ogóle zapatrywania zmieniały się w tej mierze bardzo często, a najlepszym dowodem, prócz wielkiej ilości wydanych poświadczeń wyłączności są kopalnie (12), istniejące na podstawie górniczej. Kopalnie te, zatrudniając 310 robotników, wydały w 1883 r. 18.269 cent. metr. surowca wartości 111.456 złr.

Jest to stan faktyczny i jako taki wymaga obrony prawnej. Żadna ustawa nie działa wstecz, i dlatego też sankcjonowanie rzekomego przekonania prawnego na podstawie motywów ustawy państwowej z dnia 11. maja br. nie da się usprawiedliwić, zwłaszcza, że zapatrywanie podobne może dać powód do wielu zawikłanych procesów i nabycie a względnie utrzymanie posiadania pól górniczych uczynić zawisłem od woli Starostwa.

Lecz wracając do rzeczy musimy dalej streścić motywa rozstrzygnienia co do drugiego punktu zażalenia, a mianowicie twierdzenia, że tylko wtedy władza górnicza ma w myśl §. 125 ust. gór. rozstrzygać w porozumieniu z władzą polityczną, gdy zachodzi spór o to, że wydobywanie przez właściciela przynależnych do gruntu minerałów może wyrządzić szkodę wyłącznie uprawnionemu (Freischürfer) w jego robotach, a nawet zupełnie je zastanowić.

I co do tego punktu zażalenia upadła Spółka, a to z powodów zdaniem naszem formalnych, gdyż w toku postępowania administracyjnego nie przedłożyła uchwał Starostwa górniczego, i dlatego też nie mogły one być przedmiotem rozstrzygnienia. Zresztą uchwały powyższe co do nadania prawa eksploatacji pól górniczych przez Starostwo krakowskie z dnia 30. sierpnia 1883 do l. 1315 i 1316. są późniejsze niż rozporządzenia Starostwa politycznego, nadającego koncesję na pogłębienie 8 szybów.

Zdanie to co do pierwszeństwa koncesji byłoby rozstrzygającem, gdyby koncesję co do pól górniczych nie poprzedziły komisyjne oględziny (Freifahrung) podczas których właściciel gruntu mógł z jakiegobądź tytułu wnieść protest. Z uwagi, że podobne oględziny są w myśl ustawy górniczej na jeden miesiąc przedtem obwieszczone, musiał właściciel gruntu, a względnie późniejszy koncesjonarjusz mieć o tem wiadomość, stanąć przy komisji i wnieść odnośny protest. Zdaje się, że Starostwo górnicze w Krakowie nie napotkało na żadne w tej mierze wątpliwości i wydało koncesje [illegible] pola górnicze. W obec rzeczy osądzonej wstrzymujemy się z jej oceną. Rozumie się samo przez się, że spór między spółką a koncesjonarjuszem nie toczył się o to, czy pierwsza posiadała wcześniejszą koncesję na pogłębienie i założenie szybów a względnie wykonanie tych robót, poszukujący (Freischürfer) [illegible] nie ukrócony, że punkt ten nie mógł być przedmiotem rozstrzygania, gdyż ustawa górnicza [illegible] w razie sporu o [illegible] władzy górniczej wraz z właścicielem gruntu poleca współdziałanie obydwóch władz t. j. władzy górniczej i politycznej (§ 125 ust. górniczej).

W obec tego rozstrzygnienia widzimy zupełną niepewność stosunków prawnych.

Ustawa państwowa z dnia 11. maja b. r. wyklucza naftę stanowczo z pod regału górniczego, i tem samem [illegible] normującą przemysł naftowy, pozostawiła go bez opieki prawnej i wydała go z pod prawa. S p r a w y n a t u r y c z y s t o g ó r n i c z e j p o d p o r z ą d k o w a n e s ą t e r a z u s t a w i e p r z e m y s ł o w e j, a w ł a ś n i e p r z e m y s ł g ó r n i c z y, z a j m u j ą c s t a n o w i s k o z u p e ł n i e o d r ę b n e w y m a g a f a c h o w e j w ł a d z y, k t ó r a b y g o n i e t y l k o n a d z o r o w a ł a, a l e i s t a n ę ł a w j e g o o b r o n i e.

Pomyślny stan górnictwa w innych krajach naszej monarchii, uregulowanie stosunków robotniczych i wyzwolenie go z pod władzy nie mającej sił fachowych przypisać należy właśnie tej odrębności, która stojąc na prawnych podstawach, ma też i prawną ochronę.

Rezultat wczorajszego głosowania przy wyborze posła do Rady państwa z miast Rzeszowa i Jarosławia jest następujący. W Jarosławiu udział wyborców był ogromny. P. Karol Bartoszewski otrzymał 939, dr. Roszkowski 13, a próżnych kartek oddano 5. W Rzeszowie w skutek rezygnacji p. Hanasiewicza przybyli do urny prawie tylko zwolennicy dr. Roszkowskiego, który otrzymał 226 głosów. Na dra Bartoszewskiego padło 48, a na p. Hanasiewicza mimo rezygnacji 47 głosów. Ogółem głosowało 1.278 wyborców. Absolutna większość wynosi 640. P. Karol B a r t o s z e w s k i otrzymawszy 987 głosów, wybrany więc został posłem. Wyborcy miasta Jarosławia wyprawili p. Bartoszewskiemu wczoraj wieczorem korowód z pochodniami.

W Rzeszowie wyłapał tamtejszy inspektor policji kilku agentów jarosławskich, ktorzy po 5 złr. zakupywali głosy, kilku obywateli zaś złożyło w policji pieniądze, którymi ich chciano przekupić. Wypadki te skłoniły podobno prokuratorję państwa do czynnej ingerencji, w skutek czego sprawa ta oddaną będzie sądowi karnemu. Jarosław liczy około 1.200 wyborców do Rady państwa, Rzeszów zaś tylko 539. Różnica ta pochodzi stąd, że w Jarosławiu wszystkie przedmieścia wliczają się do miasta, podczas gdy rzeszowskie przedmieścia stanowią odrębne gminy. Z tej przyczyny obywatele rzeszowscy mają zamiar wnieść do Rady państwa petycję o zmianę ordynacji wyborczej, mianowicie odłączenie Rzeszowa od Jarosławia.

Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Wczorajsze zgromadzenie wyborców, na które zaproszono do kandydowania radcę Wydziału krajowego, p. Mochnackiego, rozpoczęło się odczytaniem listu jego, w którym dziękuje za zaszczyt, jaki mu miasto Lwów robi tem zaproszeniem i oświadcza, że z powodu nadwątlonego zdrowia nie może przyjąć ciężkich obowiązków delegata do Rady państwa.

Przewodniczący p. Dobrzański, przedstawia wyborcom stosunki panujące w Radzie państwa i w Kole polskiem. Opozycja, jaka jest obecnie w tem ostatniem, nie zasługuje na taką nazwę [illegible] zmalała ona już tylko do liczby kilku. [illegible] czego zredukuje się Delegacja w braku ludzi, [illegible] występowania w obec Rządu, który ostatecznie popierać musimy i popieramy, [illegible] Koło musi czemś przecież żądania swoje poprzeć, czemżeż więc, jeżeli nie odwołaniem się na opinję kraju. Mówca robi uwagę, że urzędnicy Wydziału krajowego są jeszcze bardziej zawiśli, niż urzędnicy państwowi, bo zależą przeważnie właśnie od tych czynników, w obec których może wypadłoby im jako posłom stawać w opozycji.

Wywiązała się nader długa i przykra dyskusja, nie dająca żadnej nadziei doprowadzenia do jakiegokolwiek rezultatu. Podniesienie przez jednego z wyborców kandydatury profesora Gryziećkiego wywołało bezowocną rozprawę na temat szkodliwości wybierania na posłów profesorów uniwersytetu, którzy zaniedbują przez to swoje obowiązki profesorskie.

Prof. dr. C i e s i e l s k i, zwracając się do podniesionej właśnie kwestji, broni prof. dr. Czerkawskiego, który powetowuje zawsze to, co zaniedba w miesiącach, w których obraduje Rada państwa. Następnie wyraża się z szacunkiem dla kandydata Lewakowskiego, który przybywa na razie z daleka, by w obec kłopotu Lwowa w braku kandydata ratować niejako sytuację. Omawiając stosunki Delegacji we Wiedniu, robi jej mowca zarzut, że nie sprzyja krajowi, gdyż nie stawia nawet tych żądań, do których postawienia wzywają ją Czesi.

P r z e w o d n i c z ą c y robi na to uwagę, że tego rodzaju zarzutu Delegacji czynić nie należy.

W dalszym ciągu dyskusji powstaje taki chaos, że pada uwaga o śmieszności zgromadzenia, czego przyczyną jest sposób występowania wyborców, a dr. C i e s i e l s k i robi delikatną przymówkę, że zgromadzenie dzisiejsze sprawia na nim wrażenie prywatnej pogawędki. Według niego powinien komitet przedwyborczy rozpatrzyć się i wezwać kandydata.

Prof. J ä g e r m a n o w i wydaje się to dziwnem, ażeby w tym celu aż komitetu potrzeba było — mowca cofa się w daleką przeszłość i w niej szuka przyczyny dzisiejszych kłopotów, a wreszcie sam także żąda, ażeby się komitet przedwyborczy ukonstytuował.

P. R e w a k o w i c z oświadcza, że z największem zdziwieniem słyszy dzisiejszą dyskusję, mianowicie zaś owe wnioski, poddawane pod uchwały zgromadzenia, czy zawezwać jakiegoś kandydata lub nie zawezwać. To nie należy wcale pod uchwałę zgromadzeń wyborczych. Z tego rodzaju propozycjami powinne wystąpić grona wyborców, czy też stronnictwa, i następnie dopiero zawiązywać komitety [illegible] Uchwalanie kandydatur [illegible] Na dowód przytacza wybory z roku 1877, [illegible] postawiono kilku kandydatów, między innemi p. Dobrzańskiego i mowcę, a w tem zaproponowano p. Zima Wolskiego, który przyjechał prawie w ostatniej chwili z Wiednia i — zwyciężył. [illegible] jest jeszcze dość czasu do wyszukania kandydatów i utworzenia się komitetów dla należytego popierania wyborów.

Przemówienie to rozjaśniło cokolwiek sytuację i wskazało wyjście z błędnego koła bezcelowej dyskusji. Uchwalono zwołać na godzinę 6-tą wieczór dnia dzisiejszego walne zgromadzenie wyborców, [illegible] pp. Ciesielskiego, Bykowskiego, Roszkowskiego, Dąbrowskiego Wacława, [illegible] p. Dobrzańskiego, [illegible] radcę magistratu Łysakowskiego, dra Skałkowskiego, Rewakowicza i Jägermana.

Pp. Ciesielski, Rewakowicz i Jägerman oświadczyli już wczoraj, że kandydatury nie przyjmą.

Na pierwszem zgromadzeniu wyborców wyraził przewodniczący życzenie zawiązania ogólnej dyskusji nad sprawami obchodzącemi kraj, co mogłoby się przyczynić do ich wyjaśnienia — w myśl tę zapowiedział p. Rewakowicz podniesienie na jednem z następnych zgromadzeń sprawy Schwarz-Kamiński.

Komisja krajowa
dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

(X.) Sprawa rozwoju szkół przemysłowych stoi w bezpośrednim związku z podniesieniem poziomu intelektualnego rzemieślników naszych, będących dziś, niestety, na bardzo nizkim jeszcze stopniu wykształcenia fachowego. Brak instytucji, która oparta na znajomości stosunków miejscowych i krajowych, kierowaćby mogła wszechstronnie wykształceniem intelektualnem i fachowem rzemieślników naszych, daje się uczuwać bardzo dotkliwie. Dlatego też z radością powitaliśmy wiadomość o powołaniu do życia komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Po długich staraniach, żmudnych i trudnych pertraktacjach z Rządem, a względnie z ministrem oświaty, udało się wreszcie uzyskać, że Rząd przystał na utworzenie instytucji, której zadaniem, jak to §. I. statutu opiewa, ma być u d o s k o n a l e n i e i r o z p o w s z e c h n i e n i e f a c h o w e j n a u k i p r z e m y s ł o w e j.

Zadanie to komisji krajowej uważamy za nadzwyczaj ważne i doniosłe, tem bardziej, że Rząd w Galicji dotychczas w kierunku rozwoju szkolnictwa fachowego tak jak nic nie zrobił. Wszak budżet państwowy na szkoły przemysłowe wykazuje, iż z ogólnej sumy, przeznaczonej dla całego państwa, zaledwie 10% wydano na szkoły przemysłowe w kraju naszym. W obec tego, że tak systematycznie traktują nas po macoszemu, czuło się tem więcej brak oficjalnego organu krajowego, któryby miał prawo i zupełną kompetencję zajęcia się [illegible] szkołami, które już z funduszów krajowych powstały i są utrzymywane.

Z przyjemnością tedy zaznaczamy dziś, że „Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego", rozpoczęła swą czynność, ukonstytuowawszy się na posiedzeniu odbytem dnia 24. b. m.

Prezesem Komisji krajowej jest w myśl statutu z urzędu marszałek krajowy, a skład jej [illegible] członek Wydziału krajowego, [illegible] reprezentant [illegible] sześciu członków obranych przez Wydział krajowy i trzech, których Komisja ma prawo powołać do grona swego. W ten sposób skład Komisji tworzą: Członkowie [illegible] JEks. ks. Jerzy Czartoryski, JEksc. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, radca dworu Kajetan Orlecki, [illegible] prezydent miasta Krakowa i p. Ludwik Wierzbicki, poseł na Sejm krajowy; wreszcie dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, oraz referent spraw przemysłowych. [illegible] JEksc. Włodz. hr. Dzieduszyckiego pierwszym, ks. Czartoryskiego drugim wiceprezesem. Następnie powołała do swego grona trzech jeszcze członków, a mianowicie: Karola hr. Lanckorońskiego, prezydenta m. Lwowa Wacława Dąbrowskiego i p. Władysława F e d o r o w i c z a. Na sekretarza został powołany dr. R u t o w s k i, koncepista Wydziału krajowego.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu poruszone zostały ważne kwestje, dotyczące urządzenia nauki w wieczornych szkołach przemysłowych; sprawy uregulowania kosztów na utrzymanie tych szkół potrzebnych; sprawa wyższej szkoły prze-

---

13)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

VII.

W klasztorze OO Kapucynów życie dawnem płynęło korytem. Modlitwy w chórze, nabożeństwa, wspólne obiady i wieczerze, niekiedy dla odmiany, kłótnie między ojcami, lub ukradkiem gra w karty w jakiej celi dobrze zamkniętej, oto treść życia we wnętrzu tych murów, które ogół zna tylko z zewnątrz.

O. Piotr zrobił się jeszcze ruchliwszy niż był dotąd. Dawniej znosił się jedynie ze Stanisławem; teraz w jego celi zbierają się także inni zakonnicy, wszelako tylko ci, o których patrjotyzmie O. Piotr nie wątpi. Ich pogadanki ciche, tajemnicze, często nawet bez światła, aby zmylić zastępcę przeora O. Wencla, który w ostatnich czasach zrobił się bardzo podejrzliwy, przeciągają się co dzień do północy. Co tam radzą, jakie plany układają, nikt nie wie. W każdym jednak razie muszą się zajmować poważnemi rzeczami, skoro ich fizjognomje zrobiły się jeszcze surowsze niż były dotąd, a usta mniej mówią, niż kiedykolwiek. Prócz tego O Piotra otaczają takim szacunkiem, jaki zakonnicy zwykli okazywać tylko swoim przełożonym.

Stanisław brał czynny udział we wszystkich naradach, a chociaż między nimi był najmłodszy, nie raz głos jego o ważnych rzeczach rozstrzygał. Ojcowie podziwiali w nim bystrość sądu i gorącą miłość kraju. On przez wdzięczność za to, że O. Piotr obdarzył go swojem zaufaniem, mimo, iż wiedział, czyim był synem, gotów był uczynić na jego rozkaz wszystko, nawet w ogień się rzucić...

Kapucyni, a między nimi O. Piotr, częściej niż dawniej, prosili się do miasta. O. Wencel wprawdzie im pozwolenia nie odmawiał, wszelako każdym razem kręcił głową i dawał surowe napomnienia, by przypadkiem nie zachodzili na przekąski, gdyż winiarnie nie są stosownem miejscem dla zakonników. Oni przyrzekali wstrzemięźliwość, i ani raz się nie zdarzyło, aby z nich który złamał dane słowo. Każdy wracając, niósł coś pod habitem, ale co właściwie, o tem nikt nie wiedział. Jeden tylko furtjan, człek stary, doświadczony, roztropny, musiał się czegoś domyślać, skoro ilekroć O. Piotr, lub który z jego przyjaciół z miasta do klasztoru wracał, furtjan mierzył go zawsze okiem badawczem od stóp do głowy, uśmiechał się i długą brodę gładził.

Stanisław siedział razu pewnego w swojej celi i czytał jakąś kartkę drukowaną, która na modlitwę wcale nie wyglądała, gdy do jego drzwi ktoś lekko zapukał. Przestraszony zerwał się na równe nogi, schował kartkę i do drzwi postąpił.

— Kto tam?

— To ja, Gerwazy.

Był to głos furtjana. Stanisław wolniej odetchnął i drzwi otworzył.

— Co powiecie? — zapytał.

— Jakiś pan jest na dole i prosił, żeby ksiądz zeszedł do niego.

Chociaż Stanisław nie był jeszcze księdzem, każdy braciszek tak go tytułował, by w nim tym sposobem naukę uszanować. Zresztą nikt nie wątpił, że za lat kilka zostanie on w rzeczy samej mszalnym zakonnikiem.

— Czemu ten pan nie przyszedł tu do mnie?

— Prosiłem go, mówiłem, że do księży mężczyznom wolno chodzić, ale on powiedział, że nie pójdzie. Czeka w mojej izbie.

Stanisław w wysokim stopniu tem zaintrygowany, szedł jak stał. Gdy drzwi od pokoju furtjana otworzył, krzyknął z radości. Przed sobą zobaczył ojca. Już ręce ku niemu wyciągnął, by mu się na szyję rzucić, gdy ojciec, widząc, że za synem furtjan wchodzi, tak nań spojrzał, że Stanisław w miejscu stanął jak wryty. Wtedy ojciec szybko zagadał:

— Jak się pan ma? — Przyjechałem wczoraj, i przywożę panu wiadomości od rodziny.

— Dziękuję — młody człowiek głucho odpowiedział, ściskając rękę, którą mu ojciec podał.

Furtjan stojąc naprzeciw nich, spoglądał to na jednego, to na drugiego.

— Pan dobrodziej przyjechał więc ze Lwowa? — przemówił do gościa. — Byłem tam raz, jeszcze dzieckiem... Wielkie miasto, ponoś większe niż nasz Kraków, ale cóż kiedy leży jakby nieprzymierzając w jamie... To pan dobrodziej widział się tam z rodziną księdza Stanisława?

— Widziałem się, ale ponieważ mam dużo opowiadać, więc może pan Stanisław zechce pójść ze mną na chwilę do zajazdu.

— Chętnie — odrzekł młody człowiek. — Wpierw atoli muszę prosić o pozwolenie Ojca przeora.

— To idź pan zaraz, bo mam bardzo mało czasu. Prawdopodobnie jeszcze dziś w nocy odjadę.

Stanisław poszedł do O. Wencla; furtjan i nieznajomy sami zostali.

— Jak to pięknie — pierwszy przemówił — że przecie ktoś się zgłosił do księdza Stanisława. To bardzo porządny młodzieniec i my go tu wszyscy kochamy, a najbardziej to już O. Piotr Syczyński. Ten bez księdza Stanisława nawet kroku nie może zrobić. To pan dobrodziej zna jego rodzinę?

— Znam — nieznajomy krótko odpowiedział.

— Ma być ponoś biedna... ale niedziwota! Gdzie tam synom ludzi bogatych chce się iść do klasztoru, aby Pana Boga chwalić. Każdy bogaty, furfant, jemu fiu, fiu, w głowie. Kawiarnia, karty, kobiety, same „U" mu smakują, panie dobrodzieju — dodał wesoło i tabakę zażył. — A może i pan dobrodziej pozwoli — rzekł gościowi tabakierkę podając. — Doskonała, bez ciemiężycy, sprawiedliwa kapucyńska. — Nieznajomy wziął szczyptę, zażył i po dwakroć kichnął. — Na zdrowie panu dobrodziejowi, na zdrowie! Prawda, że tabaczka doskonała? Niech panu Pan Bóg da sto lat za to zdrowia, żeś przyjechał od rodziny księdza Stanisława. A porządni to ludzie, panie dobrodzieju, porządni?

Müller z nienacka tak zapytany, zamiast wprost odpowiedzieć, zapytał:

— A wam, ojcze, jak się zdaje?

— Jabym myślał, że muszą być porządni, skoro ksiądz Stanisław taki zacny i przykładny. Wszak nasze sprawiedliwe polskie przysłowie mówi: że jabłko daleko od jabłoni nie pada.

— Tak sądzicie? — Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz przeszkodził mu w tem Stanisław, który we drzwiach stanąwszy, rzekł: — Służę.

— Do widzenia, Ojcze!

— Ścielę się do stóp panu dobrodziejowi!

Temi słowy pożegnali się gość i furtjan, przyczem sobie ręce podali. Brat Gerwazy poszedł za nimi do drzwi i tu raz jeszcze głęboko się ukłonił. Potem wrócił do swojej izby i fajkę nakładając, rzekł do siebie:

— Jakaś przyzwoita kreatura, tylko oczy ma takie niespokojne, jakby mu chciały z głowy wyskoczyć.

Ojciec i syn szli tymczasem w kierunku Kazimierza, nic do siebie nie mówiąc. Ojciec patrzył na prawo i lewo, syn postępował z głową pochyloną. Szli zaułkami, kędy o tej godzinie rzadko kogo można było spotkać.

Nareszcie weszli do domu niepokaźnej powierzchowności i po wschodach trzeszczących dostali się na piąterko pod dachem, gdzie było widać tylko jedne drzwi. Ojciec szybko je otworzył. Zaledwie syn wszedł do małego pokoiku, którego okno wychodziło na dziedziniec, rzucił mu się na szyję z głośnym płaczem.

— O! Stasiu! Stasiu! — zawołał. — Powiedz mi, za co ja taki nieszczęśliwy?!

— Ojcze, co to jest? Co to wszystko znaczy?

— Chcesz się dowiedzieć, co to znaczy, żem się do ciebie nie przyznał, żem cię jak syna nie przywitał? Bo mi nie wolno, moje dziecko, nie wolno! Wszak ja ciebie nie mogę gubić?

— Ależ, ojcze, ja tego wszystkiego nie rozumiem... Co ojca właściwie do Krakowa sprowadziło?

— Co? zły duch? Nie, to wy, wyście mnie sprowadzili! Gdybym was nie miał, byłbym człowiekiem uczciwym. Słuchaj Stachu! — głośniej zawołał. — Dlaczego ja mam tyle dzieci, czemu ja muszę być podłym?!

Młody człowiek patrzył na niego z przestrachem. Zdawało mu się, że ojciec wyglądał jak dawniej, strój cywilny, który miał na sobie, prawie nic go nie zmienił, ale ruchy jego do tego stopnia były nerwowe, oczy zaś tak niespokojne, że Stanisławowi zdawało się, iż ma przed sobą człowieka, któremu się zmysły pomięszały.

On czas jakiś przypatrywał się synowi z rozrzewnieniem, potem łzy obtarł, czoło zmarszczył i przybrawszy minę ile możności srogą, krzyknął:

— Powiedz mi, czyście już wszyscy powarjowali?! Dokoła wielkie mocarstwa, każde ma krocie bagnetów, a wam, błazny, zdaje się, że im podołacie? Rózgami was uspokoją, smarkacze, rózgami! I nie dziwiłbym się jeszcze dzieciom, takim jak ty młokosom, bo gdzie od was żądać doświadczenia, ale że w podobne głupstwa wierzą nawet starzy, to doprawdy nie do darowania! Wasi zakonnicy chodzą po mieście, i od żydów starą broń skupują. Żydzi oszukują ich na każdym kawałku, a potem w dodatku denuncjują... I czy tym mnichom doprawdy się zdaje, że takiemi pistoletami armję Najjaśniejszego Pana pokonają? Powiedz im, Stachu, że są warjaty, niech sobie każą głowy pogolić, i niech idą do domu obłąkanych.

— Ojcze, ja o tem wszystkiem nic nie wiem...

— Nie wiesz? Boisz się przyznać, boisz się swojego ojca?... Cha! cha! cha! a tom się syna doczekał!

Z temi słowy rzucił się na stołek, i twarz sobie oburącz zasłoniwszy, zaczął gorzko płakać. Płakał długo, a gdy wreszcie przestał, pociągnął syna za rękę, by przy nim usiadł, a szybko do niego się zwracając, zagadał:

— Czemu ty mnie nie pytasz, pocom tu przyjechał?

— Bo, niestety, domyślam się, ojcze!

— Więc się domyśliłeś, Stasiu, a nie plunąłeś mi w oczy, nie zawołałeś: Szpiegu! nie nazywaj mię synem?! O! tyś dobry, mój Stasiu, dobry, Bóg cię za to nie opuści, ty będziesz szczęśliwy! Wiem co się w twojem sercu dziać musi, bo i moje się rozdziera!... Ale słuchaj mnie, synu, słuchaj, i powiedz, czy ja mogę inaczej postępować. Wiesz sam najlepiej, jakim byłem zawsze urzędnikiem... Chociaż nędznie mnie płacili, nie miałem ani dnia, ani nocy spokojnej; nieraz całemi tygodniami trzeba było szukać złodziejów, oszustów, rozbójników, i ja ich szukałem, bo to było moim obowiązkiem. Zresztą lubiłem to zajęcie. Łapanie ludzi złych, szkodzą-

mysłowej w Krakowie. Omawiano również i inne przedmioty, odnoszące się do fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych utrzymywanych z funduszu krajowego. Uchwalono wreszcie, ażeby Komisja jeszcze w tym roku odbyła posiedzenie celem załatwienia spraw w toku będących, a przekazanych dawniejszej kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego.

Tak tedy Komisja ta ująwszy silną ręką kierownictwo szkolnictwa przemysłowego w kraju, może pracą swoją przysporzyć wiele dobrego w kierunku rozwoju przemysłu naszego. A sądząc ze składu tej instytucji, możemy liczyć z całą otuchą, iż ona odpowie ważnemu zadaniu swojemu.

Delegacje.

Dzienniki półurzędowe, a na ich czele *Presse*, przepowiadają jak najpobłażliwszy przebieg tegorocznej sesji Delegacyj. Przepowiednię tę wyprowadzają z apodyktycznego twierdzenia, że wszystkie stronnictwa reprezentowane w obu Delegacjach zgadzają się z polityką hr. Kalnoky'ego. Komisja budżetowa przedlitawskiej Delegacji będzie pierwszą, przed którą p. minister spraw zagranicznych uchyli rąbek zasłony, zakrywającej arkana zjazdu skierniewickiego.

Według dalszych twierdzeń wiedeńskiej *Pressy*, zadokumentują Węgry, że adres większości jest wyrazem ich lojalnych zapatrywań na politykę monarchii; tudzież i Polacy nie pominą tej sposobności, aby dowieść, że niesłusznie posądzają ich o antypokojowe tendencje; co się zaś tyczy Czechów, to mają oni do hr. Kalnoky'ego nieograniczone zaufanie. A że ze strony niemieckiej nie wyjdzie żaden ton dysonansowy — powiada *Presse* — to więcej jak pewne.

Ziemie polskie.

Warszawa 25 października. *Dziennik Warszawski* odebrał z Częstochowy następujący telegram: „Przewielebny Leoncjusz, warszawski prawosławny arcybiskup, odprawiwszy nabożeństwo w prawosławnej częstochowskiej cerkwi, odwiedził katolicki klasztor Jasnogórski, przyczem duchowieństwo spotkało go z krzyżem. [illegible] obraz Matki Boskiej do pocałowania, a lud przyjmował z rąk jego błogosławieństwo." Jak widzimy, prawosławni dygnitarze duchowni, nie zaprzestają wciskać się do świątyń naszych, a to w celu obałamucenia ludu, że prawosławie a katolicyzm to jedno, a z drugiej strony w celu wywoływania historji w rodzaju korostyszewskich, by tem dostarczać pretekstów Rządowi do zerwania umowy z Rzymem przed dwoma laty zawartej.

Że istotnie Moskwa chwyciła się systemu drażnienia uczuć katolickich, połączonego z umyślnem [illegible] ksiąg katolickich, przekonywa nas między innemi i ten jeszcze świeży wypadek: „Z Wasylowa w powiecie kijowskim, donosi *Kraj*, otrzymujemy od miejscowego proboszcza list następujący: *Kijewlanin* w numerze 205 rb. pisze: „Dowiadujemy się, że proboszcz kościoła wasylowskiego niedawno odmówił odprawienia nabożeństwa nad zmarłym katolikiem, nad zwłokami dyrektora pewnej fabryki cukrowniczej dla tego jedynie, że zwłoki jego, po [illegible], zostały pogrzebane na prawosławnym cmentarzu z rozporządzenia policji przed przybyciem księdza, jako podlegające już zepsuciu."

Otóż [illegible] *Kijewlanina*, [illegible] prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie następujących faktów: Rzecz się tak miała: 5-go lipca r. b. we wsi Hrehorówce utonął w stawie robotnik fabryczny (a nie żaden dyrektor), katolik z wyznania, ślusarz z fachu, a nazwiskiem jego — Gliant. Niezwłocznie komisarz policyjny 3 stanu powiatu kijowskiego, nie zgłaszając się wcale do mnie o pogrzebanie zmarłego, polecił urzędnikowi pogrzebać zwłoki na cmentarzu prawosławnym w Hrehorówce. Po 4-ch dniach dopiero stawiła się do mnie, z polecenia komisarza urzędnik, z żądaniem, bym odprawił nabożeństwo na prawosławnym cmentarzu, nad mogiłą zmarłego Glianta. Na to wezwanie odpowiedziałem urzędnikowi, że na cmentarzu [illegible] wyznania, nie mam prawa odprawiać nabożeństwa. Zwróciłem przytem uwagę, że w Wasylowie istnieje cmentarz parafialny katolicki, gdzie się grzebią katolicy, że zresztą należało przed pogrzebaniem zmarłego, zgodnie z wymaganiem prawa, zawiadomić mię i wezwać do wypełnienia obrządu, nie zaś grzebać, wbrew prawu, przez policję. Jeśli więc odmówiłem nabożeństwa nad mogiłą zmarłego, to nie z innych względów, jeno dla tego, że prawo nietylko kościelne, lecz krajowe także pozwala każdemu wyznawać religję według obrządku swojego wyznania i że prawo to każdy kapłan względem swoich parafian wypełniać ściśle jest obowiązanym; wkroczenie zaś w sferę działalności obcego wyznania, mijałoby się z prawem. *Ksiądz Wojciechowski.*"

---

cych społeczeństwu, poczytywałem za zasługę. Ale choćbym był i nie lubił, to co miałem czynić? Wszak co rok w domu dziecię mi przybywało. Trzeba je było wyżywić, przyodziać... I tak [illegible] lat przepędziłem w tym urzędzie policyjnym, który łapał tylko łotrów, i pierwej byłbym się śmierci spodziewał, niż że to nastąpi, co mnie teraz spotkało.

Przestał, głęboko odetchnął, i tak dalej mówił:

— Lata całe było u nas spokojnie. Rząd kazał tylko przestrzegać, żeby w szkołach i urzędach wszyscy mówili po niemiecku, i to się też czyniło. Co do mnie, myślałem, że nawet w domu będę z wami po niemiecku rozmawiał, ale to mi się nie udało, bo nieboszczka wasza matka była szlachcianka, Borkowska, nie lubiła szwabów, a do swego języka i rodu przywiązaną była [illegible]. Jam jej jednak nie brał tego za złe, bo prawdę powiedziawszy, w duszy i ja także nie byłem szwabem zaprzedanym. Przodkowie nasi pochodzili wprawdzie z Niemiec, z Hanoweru, ale tak od wieków zżyli się z tym krajem, że się za jego synów uważali. Mój dziad w tych pradziad, Stasiu, był wtedy we Lwowie ławnikiem, gdy wojska cesarskie Galicję zajmowały. Lwów na pozór był miastem prawie niemieckiem, [illegible] nawet po niemiecku obradowała, wszakże gdy nadarzyła się sposobność okazać jakie właściwie były jego uczucia. Na wiadomość o zbliżaniu się wojska cesarskiego, Lwów zamknął swoje bramy. Rada zaś miejska, na wniosek mojego dziada, odpowiedziała dowódcy, który żądał oddania miasta, że dopóty tego nie zrobi, dopóki sam król, Stanisław August na to nie pozwoli, bo Lwów jest miastem polskiem i miastem polskiem królowi podległem. Austryacy nie nalegali, [illegible] kilka tygodni spokojnie, póki od króla nie przyszedł rozkaz, żeby im oddać miasto. Oto, jaki był twój pradziad. Nie gorszym, mój Stasiu, był w duszy twój ojciec... Żyłem więc spokojnie, jak mogłem, pchałem moją biedę; i tylko Boga prosiłem, [illegible]. Tak trwało do roku 1833. [illegible] wykierował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Lwów dnia 30 października.

Wiadomości osobiste. Antoni Truskolaski, weteran b. wojsk polskich z roku 1831, właściciel ziemski, mąż prawego charakteru i rzadkiego patrjotyzmu, zmarł dnia 26. bm. w Pobiednie w Sanockiem w 71 roku życia. — P. Samuel Nebenzahl, rodem z Wiśnicza w Galicji, otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. — P. Karol Friederich, inżynier wodociągowy, z Karlsruhe, przybył onegdaj do Krakowa, zaproszony przez Radę miejską, w sprawie wykończenia planów przez sp. Klugera wypracowanych. — Namiestnik Dalmacji fmp. Jovanovicz, powrócił już na swoją posadę do Zadaru.

Kalendarz. Piątek (31.): Wolfgang B. — Godzimira. Wschód słońca o godz. 6. min. 51, zachód o godz. 4 min. 35.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, drobie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; daniele, sarny, [illegible], jelenie i kozły.

† Henryk hr. Wodzicki, weteran z r. 1831, poseł na Sejm krajowy, członek austr. Izby panów, prezes Towarzystwa rolniczego w Krakowie, członek honorowy tow. gosp. wiceprezes krak. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, pierwszy dyrektor krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, członek wielkiego Wydziału krak. Kasy oszczędności, członek Rady zawiad. kolei Karola Ludwika — zmarł wczoraj rano w Krakowie w 71 r. życia po dłuższej chorobie. Już sam spis powyższych godności i urzędów świadczy wymownie, jak czynnym był zmarły od najwcześniejszej młodości przez całe swoje życie. Młodym, 17-letnim młodzieńcem, walczył w szeregach narodowych w r. 1831, później w r. 1848 brał chwilowy, niemniej jednak ważny udział w akcji wielkopolskiej. Następnie uczestniczył w każdem, co tylko politycznie czy ekonomicznie przedsiębrano w kraju naszym i był np. inicjatorem tak pożytecznej instytucji, jak Towarzystwo asekuracyjne, jednym z inicjatorów budowy kolei Karola Ludwika itd. W Sejmie, którego był członkiem od pierwszej kadencji począwszy, należał zawsze do stronnictwa zachowawczego, a jako długoletni prezes komisji budżetowej położył dla kraju i jego instytucyj niejedną zasługę doniosłą. Doskonały mówca, władał równie dzielnie piórem dziennikarskiem, a liczne jego artykuły ekonomiczne i polityczne w *Czasie* — którego to pisma był współwłaścicielem — zwracały zawsze na siebie uwagę w kraju całym. Chwilowo posłował także do Rady państwa. [illegible] naszych stosunków finansowych i ekonomicznych. Stronnictwo konserwatywne i kraj cały utracili z śmiercią śp. Henryka Wodzickiego, jednego z najlepszych pracowników [illegible] miejsce opróżnione. Pozostawił dwóch synów: Józefa i Stanisława. Obydwaj nie zdołali być przy łożu umierającego ojca, pierwszy z nich nie zdążył bowiem z Drezna, a drugi z Podola [illegible]. Zgon ten pogrąża w żałobie wiele rodzin arystokratycznych w Galicji i Ziemiach zabranych, a na pogrzeb, który odbędzie się jutro w Krakowie, zjedzie się zapewne liczny zastęp żałobnych gości z całej Polski. [illegible] krakowska wywiesiła czarne chorągwie.

Gmach pocztowy. Przed paru dniami nadeszła do gr. kat. ordynarjatu i kapituły propozycja Namiestnictwa względem sprzedaży gruntu pod budowę gmachu pocztowego. [illegible] do gr. kat. seminarjum parcelę budowlaną przy ulicy Ossolińskich położoną, wraz z gruntem, na którym znajdują się [illegible]. Przyszły gmach pocztowy, jeżeli kupno przyjdzie do skutku, miałby front od ulicy Kopernika, ulicy Sykstuskiej i ulicy Ossolińskich. Rząd ofiarował za cały grunt 70.000 złr. Ordynarjat i kapituła przychylają się do tej propozycji, lecz pod warunkiem, [illegible] na głównym budynku seminaryjskim.

Stypendja. Wydział krajowy ogłasza konkurs na następujące stypendja:

1. Z fundacji śp. Ludwiki Niezabitowskiej, o rocznym 210 zł.; pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny fundatorki, następnie ubodzy członkowie rodzin szlacheckich, lub do stanu szlacheckiego wyniesionych. Stypendjum to przeznaczone jest na uczniów szkół średnich lub wyższych; [illegible] kandydata Antoniego z Niezabitowskich Skarbek-Borowska.

Kompetenci mają wnieść podania do Wydziału krajowego najpóźniej do 15. listopada br.

2. Z fundacji Szczepana Mogiły Stankiewicza, o rocznych 200 zł.; pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny [illegible] Stankiewiczów, w drugiej linji ubodzy uczniowie [illegible], uczęszczający do publicznych zakładów naukowych, [illegible].

Podania stylizowane do Wydziału krajowego należy wnosić najpóźniej do 15 listopada br.

Patryjotyzm moskiewski jako rekomendacja. *Dziennik Warszawski* przytacza następujące ogłoszenie z wychodzącego we Lwowie *Nowego Prołomu*: „Doświadczony w fachu nauczycielskim młody mężczyzna, lat 30, pragnie otrzymać posadę „prycestnika" (nauczyciela) przy jakiej cerkwi, [illegible], albo posadę pisarza gminnego. Posiada świadectwa, [illegible]." [illegible] *Dziennik Warszawski* [illegible] „dziatelka" w Podlasiu lub Chełmskiem, [illegible] patrjota potrafi dobrze [illegible] chłopów w duchu moskiewskim. [illegible] we Lwowie [illegible] w Moskwy, [illegible] podobne świadectwo, na jakie powołuje się [illegible].

Mianowanie Minister finansów zamianował p. Leona Kowalskiego, adjunkta Dyrekcji urzędów pomocniczych Prokuratorji finansowej we Lwowie, dyrektorem tych urzędów.

Germanizacja urzędowa. W dodatku urzędowym *Gazety Lwowskiej* z dnia 21. i 24. b. m. ogłoszoną jest licytacja na wydzierżawienie jedenastu stacyj mytniczych w obrębie kołomyjskiej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu — jedynie w języku niemieckim. Jest to jaskrawem lekceważeniem ze strony tej Dyrekcji obowiązujących ustaw i przepisów prawnych, a zastanawiać musi tem więcej, ile że nawet za czasów gabinetu centralistycznego przestrzegano bacznie tych postanowień cesarskich i choćby w interesie samego Skarbu państwa umieszczano z reguły tego rodzaju ogłoszenia w języku polskim i niemieckim. Na dobrą sprawę należałoby je drukować także po rusku, zwłaszcza w odniesieniu do takich dystrykcyj skarbowych, jak kołomyjski, gdzie przeważa ludność ruska. Postępek rzeczony kołomyjskiej Dyrekcji skarbowej podajemy niniejszem do wiadomości pana prezydenta krajowej Dyrekcji skarbowej i spodziewamy się, że winnego w tym wypadku funkcjonarjusza pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Na walnem zgromadzeniu „Towarzystwa pomocy naukowej", odbytem dnia 17. bm., wybrano prezesem Towarz. p. Apolinarego Stokowskiego, sekretarza Towarz. kredyt. ziem., a zastępcą prezesa p. Ant. Łuczkiewicza, dyrektora żeńsk. sem. naucz. W skład dyrekcji weszli; pp. pp. Jan Biczay, prof. żeńsk. sem. naucz.; Ludwik Dziedzicki, prof. żeń. sem. naucz.; Franc Hoszowski, prof. gimnaz.; ks. kan. Kajetanowicz, ks. Zenon Lubomęski, katecheta gimn.; ks. kan. Andrzej Mazurak, A. Miśniakiewicz, urzędnik Towarz. kredyt. ziems.; dr Czesław Rodecki, dyr. szkoły real.; dr Zygm. Samolewicz, dyr. gimnaz.; ks. Wład. Wankowicz, katecheta żeń. sem. naucz.

Sprostowanie. W artykule wstępnym numeru wczorajszego w wierszach końcowych: „albo też ten sam czar — mówiąc językiem *Czasu* — którym ks. Sapieha ubezwładnił prawicę, wywarł i na jej organie skutek negatywny" — zamiast tego ostatniego wyrazu czytać należy — magnetyczny.

Petycjomanja. Tak możnaby nazwać chorobę moralną, grasującą u nas epidemicznie w czasie trwania sesyj sejmowych, chorobę tem straszniejszą, że w obec niej wszystkie środki zaradcze ukazały się bezskutecznemi!

Cała masa ludzi korzystając z tego, że petycje nie podlegają opłacie stemplowej, kierując się zasadą „kupić nie kupić, potargować wolno," zarzuca nawę naszego autonomicznego okrętu niepotrzebnym balastem i tym sposobem wyrządza szkodę niewypowiedzianą, bo zabiera posłom czas, który mógłby być daleko korzystniej użyty.

Czas najwyższy, ażeby żebranina ta raz ustała, bo daje ona bardzo smutne o nas wyobrażenie; słuszną więc jest uwaga lwowskiego korespondenta *Czasu*, że Sejm powinien stanowczem wystąpieniem położyć kres tej niebezpiecznej chorobie moralnej.

Zjazd delegatów dekanalnych w sprawie funduszu wdów i sierot po gr. k. duszpasterzach obradował przedwczoraj i wczoraj pod przewodnictwem archidiakona, ks. dr. Pełesza. Na posiedzeniu przedwczorajszem obrano dwie komisje: jedną do sprawdzenia rachunków, która znalazła wszystko w porządku i złożyła stosowne sprawozdanie; drugą zaś do zaangażowanych w Banku kryłoszańskim funduszów Towarz. Referent ks. Taniaczkiewicz wypowiedział swe zapatrywania i poparł je bardzo trafnemi motywami, że o dalszem popieraniu Banku funduszami Towarz. mowy być nie może, gdyż nie uratuje to instytucji, a uszczuplić może fundusze wdów i sierot. Także oświadczył się przeciw projektowi „Azjendy" i „Sławii", które oświadczyły gotowość ratowania Banku kryłoszańskiego procentami od premij asekuracyjnych za budynki erekcjonalne, pod warunkiem, jeżeli ordynarjat zarządzi przymusowe ubezpieczenie wszystkich budynków cerkiewnych w zakładach wspomnionych.

Sprawozdawca uważa propozycję tę przedewszystkiem ze względów formalnych jako nie do przyjęcia gdyż ordynarjat nie ma prawa zmuszania komitetów cerkiewnych, aby budynki erekcjonalne w pewnych z góry wskazanych zakładach ubezpieczały. Ks. Taniaczkiewicz oświadczył się przeciwnie zatem, aby komitetom cerkiewnym polecić krakowskie Towarz. ubezpieczeń, jako najbezpieczniejszą w tym względzie instytucję. Zjazd przychylił się do wniosków sprawozdawcy, oświadczył się więc przeciwko dalszemu angażowaniu funduszów wdów i sierot w sanacji Banku kryłoszańskiego.

Szkoła dla pisarzów gminnych. Z rozporządzenia marszałka, p. E. Jędrzejowicza — donosi *Kurjer Rzeszowski* — ma być zaprowadzoną w biurze wydziału rzeszowskiej Rady powiatowej szkoła dla pisarzów gminnych, którym potrzebnych nauk pp Pelc sekretarz i Szołdra urzędnik Rady powiatowej udzielać mają. Przy egzaminach ci pisarze gminni, którzy nie będą posiadać zdolności i kwalifikacji do prowadzenia kancelarji gminnej, zostaną z zajmowanej dotąd posady usunięci.

Uszkodzenie ciała. Niewyśledzony dotychczas lokator kamienicy, pod l. 2 przy ulicy Serbskiej, wyrzucił wczoraj szklankę przez okno na ulicę; szklanka spadła na przechodzącą właśnie pod kamienicą Marję Z. i skaleczyła ją dość znacznie w głowę.

Złoczyńcę, który w nocy z 11. na 12. b. m. skradł w Suchowoli, powiatu brodzkiego, 7 sztuk bydła z zamkniętej stajni Ozjasza Neubauera, wyśledziła żandarmerja; jest nim Jakób Kozodój, słynny złodziej; kradzież tę popełnił w towarzystwie znanego i listami gończemi ściganego Franka Nikody z Uszni, tudzież złodzieja, równie niebezpiecznego, Józefa Bileckiego z Suchowoli. Bydło skradzione sprzedali złoczyńcy w Sapanowie, koło Krzemieńca.

Zbłąkane dziecko. Na ulicy Łyczakowskiej przydybano dnia 23. b. m. w południe chłopczynę liczącego około 4 lat i mówiącego tylko po rusku; dowiedziano się od niego tylko tyle, że ma matkę i że się nazywa Adaś. Aż do czasu wyśledzenia matki, umieszczono chłopaka w domu pod l. 13 przy ulicy Gliniańskiej.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność Sary Lei Fink w Zawałowie, Gedalji Weissvogel w Tarnopolu i Salomona Wolfram w Brodach.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 29. paźdz. Skradziono panu St. F. z wozu czarne futro barankowe z kołnierzem szopowym wart. 16 zł. i koc wart. 3 zł, p. Annie Tender skradła jej współlokatorka Pepi Neuer zimowy płaszcz, buciki, kapelusz, kaftanik, poduszkę i ręcznik wart. 31 zł. i umknęła prawdopodobnie do Tarnopola. Stróżowej K. H. 10 sznurków korali wart. 10 zł., panu E. P. ze strychu 10 koszul i 4 chusteczki znacz. E. P. wart. 15 zł., panu A. J. 2 tużurki, parasol, laskę i kapelusz wart. 16 zł., a panu J. Sch. z wystawy sklepowej 8 szczotek do czyszczenia koni wart. 5 zł. — Znaleziono 3 węgierskie losy Czerw. krzyża Ser. 67 Nr. 3088 i 3089 i Ser. 72 Nr. 36. — Panu F. Sch w hotelu Krakowskim zginęła suczka, mopsik, z uciętemi uszyma, jasno popielata, zwana Juno.

Kraków 28. października. *(Nasze sprawy kolejowe.)* Sejm na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił wezwać Rząd do jak najspieszniejszej budowy kolei z Wieliczki do Dobrej, uznając jej wielką użyteczność dla kraju naszego. Jak się właśnie dowiaduję, postanowiła Rada powiatowa krakowska poprzeć tę sprawę za pomocą petycji do Rady państwa, a nie ulega wątpliwości, że za tym przykładem pójdą Rady powiatowe w Wieliczce, Limanowej, Nowym Targu i Nowym Sączu. Linja Kraków-Nowy-Sącz-Preszów-Koszyce jest ogromnie ważną, szczególnie pod względem balneologicznym, jako zbliżająca do Krakowa wszystkie miejsca kąpielowe podkarpackie i południowych Węgier. Również władze wojskowe, szczególnie zaś forteczne, interesują się bardzo żywo tą koleją, i największą usługę oddałby Rząd krajowi naszemu, przystępując do budowy tej linji z pierwszą wiosną, bądź to we własnym zarządzie, bądź też gwarantując dochody pięcioprocentowe Towarzystwu, któreby się tej budowy, a względnie wykończenia podjęło.

Linja ta jest zaledwie 40 kilometrów długa, nie przedstawia żadnych przeszkód terenowych i na całej przestrzeni potrzebny będzie tylko most pod Dobczycami na Rabie i na rzece Stradomce, natomiast wzdłuż całej linji znajduje się drzewo i kamień do budowy w dostatecznej ilości.

Mimo zaprzeczeń, jest rzeczą pewną, że Rząd zażąda kredytu od Rady państwa na budowę połączenia kolejowego między dworcem kolei Północnej przez Zwierzyniec, Ludwinów do Łagiewnik, jako stacji kolei Transwersalnej; idzie tu głównie o względy strategiczne, a w szczególności, aby forteca krakowska była połączoną drugim mostem kolejowym. Most ten ma być równocześnie użytym w niższej swej kondygnacji jako most dla wozów i pieszych. Cała ta linja wynosić ma około 5 kilometrów, to też kwota 650.000 złr. jest za niską i żądaną być musi wyższa, zwłaszcza że sama konstrukcja mostu, żelazna i kamienna, kosztować będzie przeszło pół miljona. zł.

Dowiaduję się również, że Rząd ma wezwać kolej Karola Ludwika do budowy osobnego dworca i zabudowań w Krakowie i zaprzestania posiłkowania się w tym względzie budynkami kolei Północnej. Tej ostatniej ma Rząd nałożyć obowiązek budowy kolei z Krakowa na Michałowice do kolei Nadwiślańskiej, o co niejednokrotnie już upominała się reprezentacja m. Krakowa.

Z uniwersytetu czerniowieckiego. O powodach spensjonowania prof. Budinszky'ego, o czem doniósł już we właściwym czasie nasz korespondent wiedeński, pisze obecnie czern. *Gaz. Polska*: „Wiadomość ta jest prawdziwą, jednak zanadto spóźnioną; minister bowiem jeszcze pod dniem 30. września br. nadesłał powyższe rozporządzenie.

Pensjonowanie tego profesora nastąpiło nietylko z powodu samego zachowania się tego profesora w sprawie przeniesienia wszechnicy. Bardziej podobno wpłynęła na postanowienie Ministerstwa okoliczność, iż p. Budinszky przez przeciąg dziewięciu lat zaledwie przez trzy kursa zabierał głos na katedrze, od trzech zaś lat wcale już nie wykładał, a to dla braku słuchaczów. Pensjonowanie to zdaje się być pierwszym krokiem do reformy, jaką Rząd zamierza przeprowadzić pośród katedr tutejszego uniwersytetu, a specjalnie na wydziale filozoficznym. Smutnoż bo istotnie przedstawia się ten fakultet, którego utrzymanie wynosi 90.000 zł., gdy cała wszechnica kosztuje 120.000 zł. Filozoficzny wydział liczy 25 docentów, a zapisało się nań w roku bieżącym zaledwie 20 słuchaczów, już licząc w to nadzwyczajnych. Na pierwszym roku filozofii znajduje się sześciu studentów, tj. trzech w grupie filologicznej i trzech w dziale nauk przyrodniczych; dział historyczny nie posiada żadnego słuchacza z filozofii, uczęszczają nań tylko prawnicy, którzy przy egzaminie rządowym muszą się wykazać, iż słuchali czas jakiś wykładów historji, oraz teologowie u nas równie do tego obowiązani. Zauważyć musimy, że trzej słuchacze nauk przyrodniczych nie są właściwie studentami filozofii, jeno medykami, którzy przez rok pierwszy pragną pozostać w Czerniowcach, by następnie udać się na dalsze studia medycyny. Właściwie więc pierwszy rok filozoficznego fakultetu liczy trzech zwyczajnych słuchaczów filologii! Z tego powodu Ministerstwo na razie postanowiło ograniczyć liczbę katedr rzeczonego wydziału do cyfry minimalnej! Katedra po prof. Budinszkym obsadzona nie będzie, podobnie jak i katedra po prof. Supanie (geografii). Chodzą również uporczywe pogłoski, iż p. minister nie ma zamiaru zaprowadzić katedry języka ruskiego. Słowem jest to powolne konanie.

Wiedeń 28. października. W kasie długu państwowego przedstawiono w ostatnich dniach fałszywe kupony renty do zainkasowania.

Kamieniec Podolski 25. października. Tutejsze Towarzystwo dobroczynności przeznaczyło 2000 rubli na otwarcie i utrzymanie tak zwanego ambulatorjum, czyli szpitala dla chorych przechodnich. Ubodzy otrzymują tu bezpłatnie pomoc lekarską i lekarstwa z apteki, a ciężko chorzy odsełani bywają kosztem Towarzystwa do innych szpitali. Piękna ta instytucja powinnaby po prowincjonalnych miastach znaleźć naśladowców.

Potworna zbrodnia. Z Janowa Lubelskiego donoszą o strasznej zbrodni, popełnionej na osobie jednego z obywateli okolicznych, 80-letnim starcu, p. Foręsowiczu. Sprawcy morderstwa zostali wykryci i ujęci. Są to holownicy galicyjscy, zamieszkali w sąsiedniej wiosce. Dokonali zbrodni w celu kradzieży i zabrali pieniądze i kosztowności, które obecnie przy nich znaleziono. Winowajców oddano do sądu.

Biskupi wiedeńscy jako kardynałowie. Z powodu nastąpić mającej nominacji arcybiskupa wiedeńskiego, ks. Ganglbanera kardynałem, wyliczają pisma wiedeńskie poprzedników jego w tej godności. Pierwszym kardynałem z biskupów wiedeńskich był Melchior Klesel, zmarły w r. 1630. Drugim był Zygmunt hr. Kollonicz, zmarły w r. 1751. Jego bezpośredni następca na stolicy biskupiej był Józef hr. Trautsohn, który również otrzymał godność kardynalską. Trautsohn zmarł w r. 1758. Wiek XIX. wykazuje dwóch arcybiskupów wiedeńskich, Ottmara Rauschera i Rudolfa Kutschkera w szeregu kardynałów.

Pojedynek. W szpitalu garnizonowym we Wiedniu przyszło dnia 28. b. m. między lekarzami Lichtscheidl'em a Stempfle'm w skutek sprzeczki do pojedynku. Pierwszy jest ciężko ranny.

Z dziejów serca. Ulicą Wollzeile w Wiedniu szła spiesznie młoda dziewczyna, gdy wtem, właśnie na rogu, zatrzymał się przed nią elegancki ekwipaż, z którego szybko wyskoczył młody wykwintnie ubrany mężczyzna; zbliżył się do dziewczęcia i przedstawił się jej jako baron K. Nim dziewczę, zmieszane tem nagłem przedstawieniem się barona, mogło przyjść do siebie, młody człowiek wypowiedział jej jednym tchem, że ją kocha, uwielbia, że jego jedynem pragnieniem jest ofiarować jej swą rękę, a z nią tytuł, nazwisko i majątek.

Mówił to tak szczerze, tak namiętnie, że dziewczę, ujęte jego serdecznością i wdziękiem, uwierzyło mu i stosując się do jego życzeń, zezwoliło na schadzkę. Po pierwszej nastąpiła druga, po drugiej trzecia; Anna czem raz silniej kochała swego narzeczonego — w marzeniach swych widziała się jego żoną, panią licznych zamków i włości — ale niestety, były to tylko marzenia!

W kilka dni później nakłonił ją baron do odwidzenia z nim pewnej restauracji, gdzie przy szampanie mieli umówić termin zaślubin i sposób, w jaki się miało odbyć wesele. Szampan lał się obficie — Anna była szczęśliwą — zapomniała o wszystkiem u boku swego ukochanego, zgodziła się nawet na to, by pójść oglądnąć z nim przyszłe ich mieszkanie.

Tu był koniec marzeń i szczęścia!

Baron K., osiągnąwszy swój cel, nie pokazał się więcej!

Wkrótce Anna dowiedziała się, że wrzekomy baron K. był kupcem i małżonkiem...

To rozczarowanie doprowadziło Annę do samobójstwa!

Przytknąwszy usta do przewodu gazowego znalazła śmierć — to radykalne lekarstwo na wszystkie cierpienia!

Kiedy kuzyn Anny doniósł panu „baronowi" Krebs o samobójstwie dziewczęcia, ten, przeczytawszy smutną nowinę, zmiął list, odrzucił go na bok i kończył dalej rozpoczętą partję taroka!

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się szczegółowo o tym strasznym dramacie; omawiają go ze stanowiska prawa karnego i głośno wołają o ukaranie uwodziciela.

Wobec tego jakże zachowuje się pan Krebs?

Za pośrednictwem dra Markbreitera, swego adwokata, prostuje zeznanie kuzynów Anny. Twierdzi, że poznał się z nią sposobem „przypadkowym", że nie obiecywał się z nią ożenić; przyrzekł jej tylko, że weźmie ją do siebie „jako gospodynię". Jakkolwiek twierdzenia Krebsa ze względu na stan majątkowy Anny wydają się nieprawdopodobnemi, jakkolwiek postępek jego przedstawia się jako haniebna zbrodnia, mimo to jednak nie wolno nam go dziś bezwarunkowo potępić. Wypadek ten należy do rzędu faktów, o których doryweczo sądzić nie należy — tem bardziej, że Anna, mając, jak się okazało, lat 28, nie mogła być tak bardzo niedoświadczoną.

Czekajmy więc na fakta, które przyniesie nam proces wytoczony panu Krebs przez szwagra Anny.

Jubileusz. Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu obchodzić będzie uroczyście 20-letnią rocznicę swego założenia w d. 1. i 2. listopada br.

Oto program całego obchodu: Sobota 1. listopada: O godz. 11 z rana powitanie gości w lokalu „Ogniska" (VI, Mariahilferstrasse 25). O godz. 7 wieczorem koncert jubileuszowy w małej sali Towarz. muzycznego. a mianowicie: 1) Słowo wstępne wypowie prezes F. Meissner. 2) Ziętarski. „Wiosna" chór. 3) Słowacki. „Jan Bielecki" kol. A. Zazula. 4) Peiser. a) „Du und der Frühling"; b) Grieg. „Ich liebe Dich" panna Hilda Therman. 5) Czajkowski-Liszt. Polonez z „Eugène Onegine" panna Paulina Goldmann. 6) Panchielli. Arja z „Giocondy" p. Wołoszko. 7) Ujejski. „Podróż z mego okna" kol. W. Bojarski. 8) Lamberg. a) „Die stille Rose"; b) „Endlich doch" (manuskr.) panna Hilda Therman. 9) Bevignani. „Wspomnienie" p. Wołoszko. 10) Ławrowski. „Dumka" chór. 11) Zakończenie. — O godz. 9½ wieczorem komers.

Niedziela 2. listopada o godz. 2 po południu wycieczka w okolice Wiednia, o godz. 8 wieczorem wspólna wieczerza i pożegnanie gości.

Samobójstwo. Z Pesztu donoszą pod datą 28. bm.: Dziś odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Samuel Szadecki, uczeń 8 klasy gimnazjalnej. Już od kilku dni był młody ten człowiek zamkniętym w sobie i nieprzystępnym. Najbliższe otoczenie obawiało się pomieszania zmysłów. Ostatnią noc spędził bezsennie, a o godz. 6½ z rana dokonał samobójstwa. Znaleziono opieczętowane pismo do rodziny, w którem przeprasza za ten czyn i kończy słowami: „dzień ten 28. października był jeszcze przed pół rokiem ustanowiony." Chcą z tego wnioskować, że powodem samobójstwa był pojedynek amerykański.

Kotzebue Konstanty, barytonista, bratanek b. warszawskiego generał-gubernatora hr. Kotzebue, przybył do Warszawy, jak donosi *Dniewnik warszawski*, w celu dania kilku koncertów miejscowym klubie rosyjskim.

Kara śmierci. Rada administracyjna kantonu Lozanny przyjęła 132 głosami przeciw 56 artykuł prawa znoszący karę śmierci. Za zniesieniem przemawiali mowcy wszelkich odcieni, konserwatyści i postępowcy.

Kopalnię srebra odkryto w Thelemarken, w Norwegji. Długość żyły srebrnej, a obok niej miedzianej, ma wynosić sześć kilometrów, a szerokość tych żył ma wzdłuż całej długości wynosić kilka metrów. Obszar, w którym mieszczą się te skarby, jest własnością prywatnego człowieka w Christjanji, który zamierza utworzyć akcyjne Towarzystwo; roboty przedwstępne, celem eksploatacji tych skarbów, są już w pełnym toku; bardzo znaczne bryły srebrne wydobyto już na powierzchnię.

Senność. Jedna z pensjonarek pewnego kijowskiego zakładu naukowego, przebudziwszy się niedawno w nocy, poczęła bardzo szlochać. Zapytana o powód, odrzekła, że śniło się jej, iż ojciec nagle umarł. Na drugi dzień przyszedł sam ojciec i uspokoił dziewczynę. Nie minął wszakże tydzień, ojciec rzeczywiście umarł nagle, powróciwszy z miasta do domu. Na drugi dzień po pogrzebie ojca córka zapadła w głęboki sen, w którym dotąd pozostaje, od dni dziesięciu; wszelkie środki lekarskie, jak zapewniają dzienniki kijowskie, nie zdołały snu przerwać. Lekarze kijowscy nie umieją sobie wytłumaczyć tego zjawiska.

Ślub w więzieniu. Swirydow, były kasjer jednego z banków kijowskich, oskarżony o skradzenie przeszło 250.000 rubli, a którego sprawa ma przyjść wkrótce po raz drugi przed kratki sądowe (z powodu, że Spirydow po pierwszem zasądzeniu doniósł, iż kradł przy pomocy i na współkę z dyrektorami banku), ożenił się niedawno w więzieniu z siostrą żony popa kijowskiego, Preobrażenskawo. Jak donosi *Kijewlanin*, obrzędu ślubnego dopełnił sam pop Preobrażenskij.

Powszechna wystawa w Paryżu. Z okazji 100-letnej rocznicy rewolucji francuskiej postanowionem jest urządzenie powszechnej wystawy w r. 1889 i w tej mierze ma wydać wkrótce prezydent Rzeczypospolitej odnośny dekret. Miejsce na ten cel nie jest jeszcze stanowczo oznaczone, lecz zdaje się, że niem będzie pole Marsowe. Na jeneralnego komisarza wystawy stawiają trzech kandydatów: senatora Dietz-Monina, prezesa paryskiej Izby handlowej, deputowa-

nego Antoniego Proust'a, ministra sztuk pięknych za czasów gabinetu Gambetty, i Jerzego Bergera, byłego dyrektora francuskiego oddziału wystawy powszechnej w roku 1878. Zdaje się, że kandydatura Antoniego Prousta ma najwięcej szansy w radzie ministrów.

Oznaczenie południka. W Waszyngtonie na konferencji celem postanowienia pierwszego południka, przyjęto rezolucję, że średni dzień słoneczny ma być uważany jako dzień wspólny i rozpoczynać się na całej kuli ziemskiej z chwilą rozpoczęcia się północy na pierwszym południku. Równocześnie z rozpoczęciem dnia zwyczajnego mają się godziny liczyć od zera do 24. Spodziewają się, że niebawem uda się wszędzie przeprowadzić liczenie rozpoczęcia czasu astronomicznego, równocześnie z czasem nautycznym. Na propozycję Jansena przyjęto nadto rezolucję, w której wypowiedziano nadzieję, iż studja techniczne do uregulowania i zaprowadzenia systemu metrycznego przy podziale koła i czasu ponownie się rozpoczną, aby system ten w każdym przypadku, gdzie faktycznie zachodzą korzyści, użyć można.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 30. października po raz siódmy: „Pierścień rodzinny" (Gilette de Narbonne). opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audran.

Opera. W sobotę dnia 1. listopada zaprezentuje się, po raz pierwszy, publiczności naszej personal operowy w Verdiego „Trubadurze."

Pierwszy koncert „Lutni", lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, za r. 1884/5, wykonany będzie w niedzielę 9. listopada w sali Kasyna miejskiego.

W koncercie pani Br. Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej, który odbędzie się w piątek dnia 7. listopada w sali kasyna mieszczańskiego, wraz z przedstawieniem scenicznem, wezmą udział: panny Paltinger i Blaim, oraz panna R., młoda artystka teatru poznańskiego; dalej pp. Borkowski, Czerny, Tyberg i inni amatorowie i artyści, jako też p. Marek. W program koncertu wchodzą nowości: Duet z nowej opery Ponchielego „Gioconda" na sopran i tenor; sonata Griega na fortepian i skrzypce; polonez z „Mignon" Thomasa i t. p. W drugiej części koncertu danym będzie obraz dramatyczny p. t. „Po latach dwudziestu", w dwóch aktach, słowa Bojanowskiego, muzyka Ludwika Marka, w którym udział biorą: pani Dowiakowska (sopran), pan Borkowski (bas), pan Czerny (tenor) i panna Blaim (alt). Bliższe szczegóły bogatego i urozmaiconego programu ogłoszą afisze. — Bilety nabywać można od dziś w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta.

Towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego przybyć ma do Rzeszowa, dokąd również zapowiedziała swój przyjazd trupa p. Piaseckiego. *Kurjer Rzeszowski* donosząc o tem, dodaje kilka słów od siebie, które świadczą wymownie o patrjarchalnych stosunkach, panujących pomiędzy redakcją tego pisma, a jego czytelnikami: „Widzieliśmy — pisze on — wystosowany do p. Szmai Knechta telegram z Sanoka, w którym p. Baczyński zapytuje, czyby nie mógł wynająć sali, na co odebrał odpowiedź potakującą. Tak więc czeka nas znów teatr!" — woła szanowny nasz kolega prowincjonalny, wyrażając tym okrzykiem niewiadomo, czy oburzenie, czy też radość niepomierną?

P. Myszuga zawarł kontrakt z nadworną operą wiedeńską o trzy debiuty po 300 złr. w ciągu lutego. Artysta śpiewać będzie w języku niemieckim w operach: „Faworyta", „Giocondo" i „Łucja z Lammermoru". Nazajutrz po podpisaniu kontraktu otrzymał od teatru rzymskiego „Apollo" propozycję trzymiesięcznego engagement, podczas głównego sezonu (styczeń, luty i marzec) wraz z Bianką Donadio i zmuszony był z żalem odmówić zaszczytnemu wezwaniu.

Farmakognezja, podręcznik dla lekarzy powiatowych, aptekarzy i słuchaczów nauk farmaceutycznych, napisał ze szczególnem uwzględnieniem lekospisów, niemieckiego, rakuskiego i rosyjskiego, dr Mieczysław Dunin Wąsowicz. Temi dniami ukazał się już zeszyt V tego arcypożytecznego wydawnictwa i zawiera opisy wielu kwiatów i ziół leczniczych.

Kosmosu zeszyt X wyszedł i zawiera: Stosunki geologiczne formacji solonośnej Wielicki i Bochni. — O korzyściach, jakie badania naukowe przyniosły przemysłowi naftowemu w Galicji, przez L. Syroczyńskiego. — Słodkowodny utwór podolski, przez A. M. Łomnickiego. — Mięczaki galicyjskie, przez J. Bąkowskiego. — Kronika naukowa, przez S. Jentysa. — List dr. Wład. Szajnochy do redakcji. — Wiadomości bieżące.

Łowca Nr 11 za m. listopad zawiera: Sprawy galic. Towarz. łowieckiego. — Sprawozdanie komisji admin. o wniosku p. Romańczuka w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu. — Zwierzęta łowne, kozica, p. dr. M. Nowickiego (c d.) — Polowanie na jarząbki, wspomnienie z tajgi jenisejskiej, p. Sybiraka. — Króliki. — Korespondencje. — Kronika.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posady zastępców, prowadzących izraelickie księgi metrykalne, z siedzibą w Nowym Sączu, Starym Sączu i Muszynie, w powiecie nowosądeckim, są do obsadzenia; konkurs do dnia 1. grudnia b. r. Ubiegający się o te posady winni wnieść w terminie powyższym do tamtejszego Starostwa prośbę własnoręcznie napisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i wykształcenia, tudzież swój wiek. Nadto winni wykazać, iż posiadają warunki, przepisane § 3 powołanego rozporządzenia ministerjalnego. Kompetenci mają poddać się w ck. Starostwie egzaminowi, na podstawie powołanego rozporządzenia ministerjalnego i wydanej do tego instrukcji. Podania wnosić do Starostwa w Nowym Sączu.

Posada poczmistrza przy urzędzie pocztowym w Iwoniczu, w powiecie krośnieńskim, z rocznymi poborami: płacy 400 złr. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Upadłości. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku Romana Pilawskiego, krawca we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6. Kierownictwo tego konkursu poruczono adjunktowi sądowemu, Bortnikowi, jako komisarzowi konkursowemu.

Sąd obwodowy w Samborze ogłasza konkurs do majątku Antoniego Łopuszańskiego i Józefy Łopuszańskiej w Baranczycach zamieszkałych. Kierownictwo upadłości tej poruczono dr. Wilhelmowi Leżańskiemu, radcy sądu krajowego w Samborze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika prowadziła dotychczas rachunki z ruchu na całej przestrzeni Kraków-Lwów niepodzielnie. Obecnie, jak wiadomo, zażądało Ministerstwo handlu osobnych rachunków dla starszej przestrzeni Kraków-Przemyśl, a osobnych dla przestrzeni Przemyśl-Lwów. Ponieważ dawniejsza przestrzeń wcześniej ulegnie przewidzianemu w koncesji upaństwowieniu, więc Rząd za pomocą takich osobnych rachunków chce zawczasu uzyskać substrat co do warunków upaństwowienia.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika nie czuje się kompetentną do dania odpowiedzi na wezwanie Rządu, dotyczące upaństwowienia przestrzeni Lwów-Przemyśl, które według brzmienia koncesji mogłoby nastąpić już w roku 1888. Rzecz będzie przedłożona zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Konwersja pryorytetów kolei Albrechta. Dnia 27. bm. odbyła się w Ministerstwie handlu pierwsza konferencja między Rządem i reprezentantami kolei Albrechta w sprawie konwersji pryorytetów tejże kolei. Konferencja zgodziła się na to, że konwersja pryorytetów byłaby wtenczas pożądaną, gdyby mogła być przeprowadzoną przymusowo. Rozwiązania kwestji prawnej — na jakiej podstawie konwersja miałaby być przeprowadzoną — nie osiągnięto. Reprezentanci kolei Albrechta przyjęli na siebie obowiązek wypracowania i przedłożenia następnej konferencji projektu konwersji na podstawie oświadczenia Rządu, że zgodziłby się tylko na emisję 4% wych walorów w srebrze, w miejsce dotychczasowych pryorytetów w złocie. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem szefa sekcyjnego bar. Pusswalda, Ministerstwo handlu reprezentował radca dworu Wittek, Ministerstwo finansów radca sekcyjny Bayer; delegatami Rady zawiadowczej kolei Albrechta są: Fr. Regenhart, dr. Mündel i Zygmunt Bauer. Protokołu konferencji nie spisano.

Koleje Królestwa. „Gazeta handlowa" donosi, że Rządowi rosyjskiemu przedłożono projekt, mający na celu połączenie kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej z austrjacką koleją Północną.

Z kolei Transwersalnej. Komisja techniczna ukończyła dziś na linji Stanisławów - Buczacz swoją czynność; ruch towarowy na tej linji rozpocznie się dnia 1., a ruch osobowy dnia 15. listopada. Ruch osobowy i towarowy na dalszej linji, do Husiatyna, zostanie otwarty prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia.

Lwów 29. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 7·— do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·20 do 6·80, jęczmień browarny —·— do 7·50, jęczmień na paszę —·— do 5·80, owies 6·— do 6·30, groch do gotowania —·— do 8·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 6·30, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·— bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— spirytus —·—.

Wiedeń 28. października. Na dzisiejszy targ dowieziono 1683 sztuk ciężkich bekonów, 2160 średnich i 3828 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 43·—, średnie 38·— do 40·—, warchlaki 30·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 29. października. (*Urzęd.*). Wczoraj było ogółem na 26 wypadków słabości, 7 wypadków śmierci na cholerę.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. października.

W sprawie dotacyi przyszłego unickiego biskupstwa w Stanisławowie, donoszą nam, że wiadomość lwowskiego *Słowa* o zamierzonym rzekomo przez Rząd podziale stołowych dóbr metropolii lwowskiej (ażeby jedną częścią tychże biskupstwo stanisławowskie wyposażyć), polega na niedokładnej informacyi. Według projektów rządowych, nie zamierzono wcale podziału dóbr metropolitalnych. Takowe zostaną na każdy sposób niepodzielnie przy metropolicie, a biskup stanisławowski ma otrzymywać z dochodów tychże dóbr 7000 złr. rocznie tytułem stołowego.

Lwowski korespondent wiedeńskiej *Presse*, który jest sobowtórem takiegoż korespondenta *Czasu*, zastanawia się nad przebiegiem ostatniej sesji sejmowej i znajduje, że wszystko poszło dobrze, a najlepiej już sprawa wniosku p. Hausnera, który zdołano ubić bez pomocy p. Grocholskiego. Szczytem powodzenia partji konserwatywnej jest uzupełnienie centralnego Komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicji, w jej duchu.

Magistrat wiedeński otrzymał od Ministerstwa oświaty zawiadomienie, że Ministerstwo przychyliło się do rekursu stowarzyszenia „Komensky" przeciw zakazowi krajowej Rady szkolnej otwarcie drugiej klasy w szkole czeskiej na przedmieściu Favoriten.

Trybunał najwyższy w Wiedniu rozstrzygnął w procesie prowadzonym przeciw morawskiemu Wydziałowi krajowemu, że prawo nadzoru nad majątkiem gminy zastrzeżone Wydziałowi krajowemu rozciąga się także na kasy utworzone z funduszów kontrybucyjnych.

Rząd przedlitawski nie dozwolił na założenie akademickiego stowarzyszenia imienia Bonifacego, które miało za cel popierać gminy katolickie w krajach protestanckich.

Pierwsza morawska kasa oszczędności w Bernie, znana ze swego ostentacyjnego popierania wszystkiego co niemieckie, uchwaliła niedawno nie przyjmować żadnych innych zgłoszeń, tylko niemieckie, mimo że główny kontyngens wkładających rekrutuje się z ludności czeskiej na Morawie.

Z powodu złożenia mandatu przez Somogyi'ego, posła z Nyiregyhaza do Sejmu węgierskiego, rozpisany został wybór na dzień 10. listopada. Stronnictwo liberalne ofiarowało Pechy'ego, syna prezydenta Sejmu; niezawiśli jeszcze nie mianowali kandydata; antysemici chcą przeprzeć adwokata Hndaka. Walka zdaje się będzie zacięta.

Widocznie inspirowany artykuł *Polit. Corresp.* z Petersburga konstatuje zadawalniające wrażenie, jakie wywarła w prasie rosyjskiej i we wszystkich kołach politycznych Rosji znana mowa węgierskiego prezydenta ministrów Tiszy w rozprawie adresowej w Sejmie węgierskim. Artykuł rzeczony przyznaje, że mowa ta wywarła bardzo niekorzystne i depremujące wrażenie, ale wszelkie [illegible] usunęło w zupełności pojawienie się autentycznej interpretacji prezydenta ministrów.

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że z powodu niepokojów, wybuchłych między młodzieżą uniwersytecką w Kijowie i Moskwie, zarządziły tamtejsze władze surowe środki ostrożności. Przedmieścia, gdzie się znajdują uniwersytet i klinika, są pod ścisłym nadzorem policyjnym.

Onegdaj odbywały się w Niemczech wybory do parlamentu. Ogólny ich rezultat nie jest dotąd znany, jednakowoż nikt się nie spodziewał takiego przyrostu głosów socjalno-demokratycznych, jaki zamanifestował się podczas wyborów berlińskich.

Na posiedzeniu Senatu francuskiego dnia 28. b. m. odczytał Demole projekt zmiany ord. wyb. Komisja odrzuca powszechne głosowanie, oświadcza się przeciw instytucji dożywotnich senatorów i przeciw kreowanemu przez Rząd zastąpieniu ich senatorami wybieranymi przez parlament. Komisja przyjęła system rozdzielający senatorów na wszystkie departamenta, jakoteż wykluczający od wybieralności członków panujących niegdyś rodzin i większą część oficerów armii i marynarki. Na wniosek sprawozdawcy uchwalono nagłość projektu i dalsze obrady odłożono na wtorek.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 30. października. Przy najbliższych wyborach wiedeńskich do Rady państwa, mianowicie z dzielnicy „Mariahilf" a względnie z „Leopoldstadt" zamierzają Czesi postawić własnych kandydatów; ewentualnie będą głosować tylko za tymi, którzy przyrzekają zająć stanowisko przyjaźne Czechom.

Petersburg 30. października. Przez pojmanie Łopatina został udaremniony zamach przeciw prokuratorowi Murawiewowi. Morderstwa miał dokonać student K. Uwięziono 40 konspiratorów.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 29. października. Nowo wybrany minister obrony krajowej br. Fejerwary złoży jutro przysięgę w ręce cesarza.

Zagrzeb 29. października. Sejm obraduje nad zawieszeniem sądów przysięgłych. Przy tej sposobności powiada Zsirkovics: „Większość ma ufność w wolnomyślności bana, że przy zastósowywaniu ustawy do przestępstw prasowych nie będzie się uciekał do postępowania objektywnego, które jest tylko szykaną prasy. Ban w świetnej przemowie uspokoił mowcę pod tym względem. Milekics interpeluje z powodu zamknięcia granicy ku Serbii i żąda zniesienia tejże.

Praga 29. października. Namiestnik wyjechał do Wiednia.

Rzym 29. października. Zebranie się parlamentu oznaczone stanowczo na dzień 24. listopada. Pierwszym przedmiotem obrad będą koncesje kolejowe.

Paryż 29. października. *Temps* dowiaduje się: Pułkownik angielski Chemside, komendant Suakinu, został mianowany jeneralnym gubernatorem całego nadbrzeżnego obszaru morza Czerwonego z siedzibą w Massanah. Nominację tę uważają jako oznakę zamiaru Anglii zajęcia wszystkich egipskich portów morza Czerwonego.

Berlin 29. października. W pośród 108 znanych dotąd wyborów jest: 7 socjalnych demokratów, 7 konserwatystów, 20 z centrum, 7 wolnomyślących, 1 Polak, 18 liberalnych narodowców, 6 ze stronnictwa państwowego, 1 Welf, 2 ze stronnictwa ludowego. 2 Alzatczyków. Zachodzi potrzeba 37 ściślejszych wyborów, a w tej liczbie 15 socjalnych demokratów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·50 do 272·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·75 do 194·75, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·10 do 98·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80. Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·78, Dukat cesarski 5·73 do 5·82, Napoleonder 9·67 do 9·77, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 59·75 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 30. października godz. 10. min. 32 Akcje kredytowe 286·25, Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Union 87·80, Kolej Karola Ludwika 270·30, Połudn. 148·10, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·72, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 29. października godz. 1 min. 47. Akcje alp. tow. górn. 51·70, Węg. akcje kredyt. 286·75, Akcje anglo-austr. 106·—, Akcje banku Union 87·75, Akcje Karola Ludwika 271·50, Akcje kolei północnej 239·50, Akcje kolei południowej 147·60, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje Staatsbahn 297·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 116·—, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 93·47, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 29. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·05, w srebrze 82·20, Renta w złocie 103·45, 5% austr. renta marcowa 96·15, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 286·10, Londyn 122·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·72, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 60·05.

Berlin d. 29. października godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 207·80, Akcje kredytowe 478·50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 113·70, Kolei rumuńskiej 60·30, Austrjackie banknoty 166·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·33.

Telegramy zbożowe d. 29. października. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·82 do 7·85 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 150·50 m., żyto —·— m., spirytus looo 45·80 m., olej rzepakowy 50·90 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30 października: 13·50 do 13·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·50, na październik 7·50, na październik-grudzień 7·55 Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze - godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Wydział Czytelni akademickiej wzywa dłużników biblioteki Towarz., aby wszystkie dzieła z niej wypożyczone zwrócili najdalej do d. 6. listopada br., ostrzegając, że w przeciwnym razie zniewolony będzie ogłosić ich nazwiska w dorocznem sprawozdaniu Czytelni.

C. k. austrjackie  koleje państwowe.

Otwarcie ruchu towarowego na kolei

Stanisławów-Chryplin, Buczacz.

Część galicyjskiej kolei Transwersalnej Chryplin-Buczacz ze stacjami Stanisławów, Chryplin, Tyśmienica, Tłumacz, Pałahicze, Oleszów, Niżniów, Korościatyn, Monasterzyska, Jezierzany i Buczacz, zostanie dnia

1. listopada 1884 r.

do ogólnego użytku oddaną. Stacja Chryplin zostaje jednak dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego zamkniętą, stacje Oleszów i Korościatyn będą tylko dla ruchu przesyłek pospiesznych i takich towarów otwarte, które z pominięciem ładowni naładowane lub zładowane być mogą wreszcie stacje Stanisławów, Tyśmienica, Tłumacz, Pałahicze, Niżniów, Monasterzyska, Jezierzany i Buczacz zostaną dla transportu przesyłek pospiesznych, i towarów bez ograniczenia otwarte. Otwarcie ruchu osobowego i pakunkowego nastąpi 15. listopada 1884 r.

Wiedeń 28. października 1884 r.

C. k. Generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

L. 13.147. 2748 2—3

C. k. generalna Dyrekcja  austrj. kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. listopada 1884 r. zmienione zostaną dotychczasowe taryfy kolei państwowych i kolei pod zarządem państwowym będących, a mianowicie zaprowadzone zostaną szczegółowe postanowienia dotyczące przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych jako dodatek VI. do II. części taryfy z dnia 1. lipca 1883 r. na liniach.

Sternberg Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau, Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów-Stryj-Stanisławów, Dolina-Wygoda i Zagórz transit Chyrów transit (Péage).

Równocześnie t. j. z dniem 1. listopada 1884 r. zniesione zostają następujące taryfy i postanowienia:

1. Taryfa lokalna dla przewozu towarów (wraz z dodatkami) ważna od 1. lutego 1881 r. na c. k. kolejach Dniestrzańskiej, Arcyksięcia Albrechta i na Tarnowsko-Leluchowskiej.

2. Tymczasowe taryfy lokalne dla przewozu towarów na c. k. kolejach państwowych: Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz ważne od dnia otwarcia ruchu na tychże t. j. od 1. a względnie od 20. sierpnia 1884 r.

3. Wyjątkowe postanowienia dotyczące przewozu kamienia łamanego, brukowego, wapiennego, gipsowego (niepalonego), budulcowego, żwiru, piasku i cegły, ogłoszone przez c. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta ddto Lwów 31. maja 1878 r. l. 4301.

4. Ogólne taryfy lokalne c. k. uprzyw. morawsko granicznej kolei (wraz z dodatkami) ważne od 1. października 1876 r.

Na liniach: Zwardoń (granica), Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, Stanisławów i Chryplin transit, wejdą w życie powyższe postanowienia z dniem otwarcia ruchu.

Wiedeń w październiku 1884 r.

C. k. generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki, Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.